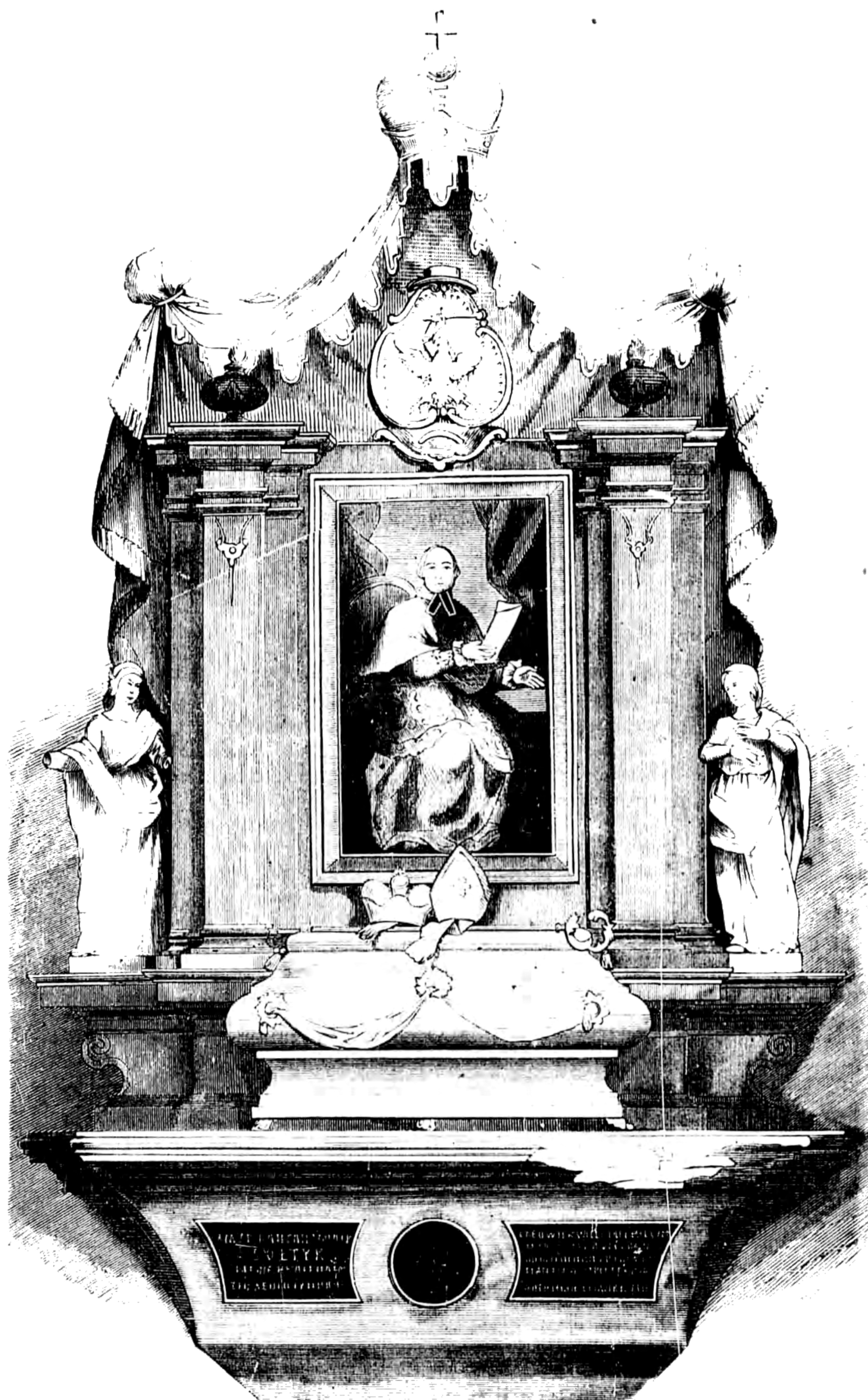


z niej przez innych dłużników, wynosi się do domu Gafojczowej na Żydowską ulicę, i w końcu wraca powtórnie do tego dworku, jako jego dziedzic.

Miejscem gdzie zamieszkuje tu rodzina Mickiewiczów, od początku objęcia tej własności aż do końca władania nią, jest stary nieistniejący już dziś drewniany domek; przedstawiony zaś na rycinie, buduje wówczas jeszcze jeden z miasteczkowych aptekarzy, i przytém jako wynagrodzenie za koszt budowy, na pewną liczbę lat w bezpłatną bierze go dzierżawę. W tym kilkoletnim peryodzie ojciec Adama umiera; synowie jego pod opieką matki kształcą się i podrastają; aptekarz kończy samobójstwem; dalej wdowa Mickiewiczowa schodzi także ze świata, i dom nieoczyszczony z zalegających należności, sprzedaje się przez licytację. P. Terajewicz, teść Aleksandra Mickiewi-

giego podanie ludowe obłąkaniu się na cmentarzu farnego kościoła, w różnych ludzkich i zwierzęcych postaciach, duszy Mendoga, za karę dwukrotnej renegacji jego. Kiedy tę w przeslicznych rymach odtworzoną legendę, młody nasz poeta, podówczas uczeń jeszcze 4ej klasy u ks. dominikanów, przedstawił swemu nauczycielowi, jako zadane szkolne ćwiczenie, nie uwierzono aby to była jego robota i mniemano go plagiatora wsadzono do karczeru. Przeor ówczesny zakonu, ksiądz Lej, widząc się z ojcem Adama, który także bawił się czasem w pisanie klasycznych więrszydeł, wyrzucił mu gorzko, iż pisząc dla syna ćwiczenia, bałamuci go tylko i przeszkadza chłopcu próbować sił własnych. Rychło wszakże błąd ten naiwnych pedagogów zbito, a tryumfujący poeta ujrzał imię swoje wpisane do *złotej księgi*. Obie te poezye zda się zaginęły bez śladu.



DOM MICKIEWICZÓW W NOWOGRODKU

I WIEŚ TUHANOWICZE.

MIEJSCE NAJDROŻSZYCH MŁODOCIANYCH
WSPOMNIEN ADAMA.

W sławnej niegdyś stolicy Mendoga, dziś małej litewskiej powiatowej mieścinie, stoi biały murowany dworek, dokoła wysokim obwiedziony parkanem, a wewnątrz dziedzińca z owocowym ogródkiem, z zamieszkałą przez gospodarzy oficyną i ze starą, pocerniałą od lat stajenką sąsiadujący.

Ten na zagięciu Wałowskiej ulicy ukryty zakątek, a w nim ta skromna miasteczkowych mieszkańców siedziba,—to dawne dziedzictwo rodziny nieśmiertelnego wieszca naszego, to miejsce gdzie pod skrzydłem macierzyńskiej opieki, upłynęła większa część dzieciństwa i pierwszej jego młodości.

Historia dworku, jak los i życie całe poety, smutna jest, wśród różnych niepowodzeń falująca i wreszcie kończąca się katastrofą publiczną wyprzedzący.

Ojciec Adama włada najprzód tą siedzibą jako zastawnik, potem przewagą hipotecznego prawa wyparty

POMNIK KAJET. SOŁTYKA W KOŚ. FARNYM W SŁAWKOWIE (Rys. na drzewie Głębocki).

cza, młodszego brata poety, poleca niejakiemu panu B* konkurowanie o wykupno tej utraconej familijnej posiadłości; pan B* wykupuje ją, ale niech uczciwe polskie serce zgadnie dla kogo? Niestety! wcale nie dla rodziny Mickiewiczów, lecz dla siebie samego. A tak miejsce święte, relikwia narodowa, gdzie Adam pierwsze wrażenia życia odbierał, dokąd w późniejszych latach z uniwersytetu wileńskiego na wakacje do matki zjeżdżał, stało się dziś handlowym kantorem zarobku, wstrętnym arendarskiej spekulacji siedliskiem.

„Pożar“ i „Legenda o Mendogu“—dwie najpierwsze poezye Adama, w dworku tym, za czasów jeszcze szkolnych wyszły z pod jego pióra. Za temat do pierwszego utworu posłużył mu zdarzony w Nowogrodzku pożar jakiegoś drewnianego budynku: do dru-

Tyle o nowogrodzkim dworku. Z kolei powiedzmy słów kilka o *Tuhanowiczach*, wsi należącej przed laty do pp. Wereszczaków, a o 5 mil odległej od Nowogrodka, gdzie poeta nasz przepędzał najczęściej szkolne swe i uniwersyteckie wakacje, i kędy potem z nad brzegów Niemna, z kwiecistych smugów czarownej kowieńskiej doliny, orleńskrzydłem natchnienia zwykł był zlatywać po farby do swoich ballad miłosnych, do płomiennych wzorowań szalów i bólów Gustawowych...

Tutaj dość ściśle przyjaźń łączyła Adama z rodziną pp. Wereszczaków, składającą się wówczas z matki, jedynej jej córki Maryi (dzisiejszej pani hr. Putkamerowej) i dwóch synów: Michała i Józefa; tutaj także słodkie a rzewne swę boskiej lutni dźwięki w *Dziadach* i pieśniach romantycznych tak namiętnie spoił poeta z *ubeatryczowaną* postacią Maryli.

Dawny dom mieszkalny, przedstawiony w rysunku po prawej stronie, i oficyna, gdzie się zwykle lokował Mickiewicz, zajmująca pierwszy jego plan po lewej; dalej brzoza zasadzona ręką poety na wzgórzu przy kaplicy dwornej; w końcu sławna lipowa altana, gdzie dziś postawiono na kamiennym piedestale popiersie Adama, a o której mówi Gustaw: „*Altano! szczęścia mego kolebko i grobie!*“—wszystko to dotąd jeszcze zachowuje się w dobrym stanie, pielęgnowane staranną ręką obecnego dóbr dziedzica i żony jego, wnuczki p. Wereszczaków.

Przed niedawnymi czasy syn Adama, Władysław, zwidzając w Nowogrodzkim miejscu rodzinne ojca, był także w Tuhanowiczach i czas tu jakiś spędził wesoło. Znany więc nasz litewski pejzażysta p. Wincenty Dmóchowski, zrobiwszy niedawno ładny akwarelowy widoczek Tuhanowicz, przysłał go tam jako bratni podarek, dla wręczenia młodemu Mickiewiczowi w Genewie. Obecni temu wysłaniu, uprosiliśmy p. P. Wereszczakę o skopiowanie widoczku, i radzimy tę zajmującą na rodzową pamiątkę conajrychlej z publicznością się podzielić.

Edward Chłopicki.